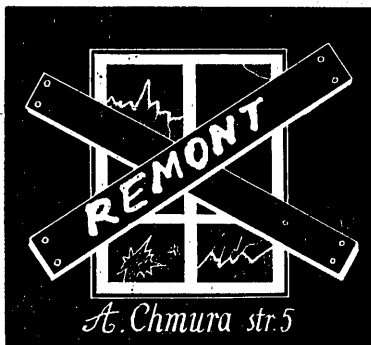




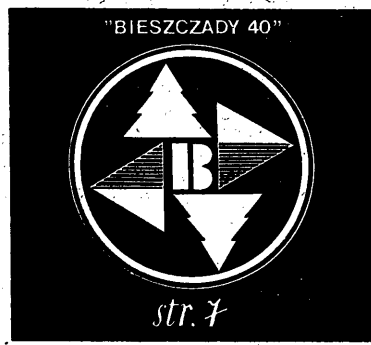
tendencje
kosztów
produkcji

M. Mieszczańkowski str. 9



Australia Felix?

J. Surdykowski str. 11



13 LIPCA 1980 R.

ROK XXXV

CENA 6 ZŁ

AMYCIE

NR 28

GOSPODARCZE

surowce z niczego

KORZYSTAĆ DWA RAZY

Rozmowa z mgr. WŁODZIMIERZEM CYMBAŁĄ
wiceministrem budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych

TERESA GÓRNIKA: — Hełroć podejmuję się temat wykorzystania surowców odpadowych w gospodarce, tylekroć jednym z głównych adresatów pretensji za niepokojujący stan rzeczy w tej dziedzinie jest budownictwo. Nawet nie dlatego, że przemysł materiałów budowlanych sam jest ich producentem. Chodzi o to, że przemysł ten nie wykorzystuje swoich możliwości włączania w obieg gospodarczy wszystkiego, co gdzie indziej stanowi bezużyteczny odpad, choć z natury jest do tego najbardziej predysponowany. A przecież czerpiąc surowce z tego źródła można by obniżyć koszty rozwoju całego przemysłu materiałów budowlanych, pośrednio więc i budownictwa. Patrząc szerzej, sięganie po tzw. surowce z niczego przynosi podwójne korzyści. Uwalnia bowiem jednocześnie gospodarkę od rosnących z każdym rokiem kosztów składowania wszelkiego typu odpadów produkcyjnych. Nie mówiąc już o kwestii, chyba najważniejszej, jaką jest ochrona środowiska. Czy zgadza się Pan z takim postawieniem sprawy?

WŁODZIMIERZ CYMBAŁA: — Teoretycznie można się z tym rozumowaniem zgodzić. Ale stawiając problem praktycznie musimy wyjaśnić sobie na wstępie, że budownictwo nie ma — i nie sądzi, żeby miało również w najbliższej przyszłości — możliwości zagospodarowania wszystkich w ogóle odpadów przemysłowych. Nawet tych, które ujemnie już wykorzystywać i opanowane są całkowicie technologicznie ich stosowania. Najłatwiej pokazać to na przykładzie odpadów energetycznych, a więc wszelkiego typu popiołów i żużli. Obecnie przybiera ich w ciągu roku 17,5 mln ton. Przy dzisiejszym stanie zdolności wytwórczych w zakładach produkujących materiały budowlane z tych odpadów, budownictwo może ich zużyć co najwyżej 2,5 mln ton. Wszystko wskazuje na to, że rozpiętość między produkowanymi odpadami energetycznymi a możliwościami ich przetwarzania na materiały budowlane będzie się powiększała.

Zdajemy sobie sprawę jak wielką rangę gospodarczą ma dziś ten problem. Nie można jednak powiedzieć, że był on dotychczas w budownictwie nie zauważony. Włożono bowiem ogromny wysiłek w opracowanie technicznych i technologicznych rozwiązań pozwalających na włączenie surowców wtórnych w procesy produkcyjne materiałów budowlanych. I wiele z nich znalazło już praktyczne zastosowanie. Sądzę zresztą, że w naszej rozmowie nie chodzi o rozstrzygnięcie, czy można było tu w przeszłości zrobić więcej, ale o ukazanie uwarunkowań jakie dziś decydują i będą decydować na przyszłość o udziale budownictwa w rozwiązywaniu całego zagadnienia zagospodarowania surowców odpadowych.

— Pierwszym uwarunkowaniem jest, logicznie rzecz biorąc, stan naszej wiedzy na ten temat. Chodzi mi o odpowiedź na pytanie, czy wiemy dostatecznie dużo, gdzie te surowce wtórne można stosować i jak? Słowem, czy niedostatek wiedzy na ten temat stanowi tu barierę?

— O takiej barierze trudno dziś mówić o tyle, że mimo wszystko wiemy już znacznie więcej o możliwości stosowania surowców odpadowych w przemyśle materiałów budowlanych, niż by to wynikało ze stopnia ich wykorzystania w praktyce. Posłużę się kilkoma przykładami, bo na wszystkie nie starczyłoby miejsca nawet w długich publikacjach „Życia Gospodarczego”. Zajmijmy się nadal sprawą odpadów z elektrowni, jako że problem to jeden z najważniejszych i wymagających najszybszych rozwiązań. W przemyśle betonów popioły elektrowniane stosowane były dotychczas tradycyjnie do produkcji betonów komórkowych. Prowadzone w resorcie badania wykazywały, że popioły te można stosować również w produkcji betonów kruszywowych. Zastępują one wówczas — rzecz jasna, w pewnym dopuszczalnym procencie — kruszywo. A to przy znanych kłopotach z zapewnieniem kruszywa w budownictwie toruje wynikom badań bardzo szybkie wdrożenie do praktyki. I przemysł betonów wprowadza to rozwiązanie w życie. W tym roku zużyje on na ten cel już 300 tys. ton popiołów.

Myszę, że wielką sprawą — nie tylko zresztą z punktu widzenia wykorzystania odpadów energetycznych — jest opracowana już technologia produkcji cementu przy użyciu popiołów elektrownianych jako komponenta surowcowego. Tu jednak kilka słów wyjaśnienia. Jak wiadomo, popioły były zawsze stosowane jako dodatek do cementu. Nowum polega na tym, że popiół elektrowniany użyty został jako tzw. surowiec schudzający, którego rolę spełniały dotychczas iły, dla których budowało się specjalne kopalnie. Jeśli cały przemysł cementowy zużywał dotychczas jako dodatku 600 tys. ton popiołów, to w tym roku zużyje ich tyle sama tylko cementownia „Ożarów”, która jako pierwsza zastosuje nową technologię. Stopniowo powielać się ją będzie również w innych cementowniach. A stopniowo dlatego, że jest tu do rozwiązania problem transportu tak dużej ilości odpadów energetycznych. Jest to wielka sprawa również ze względu na możliwości obniżenia kosztów produkcji cementu. Koszt wydobycia ildów ma bowiem niebagatelny wpływ na wynik produkcji finalnej.

Opracowana została także technologia produkcji cegły tzw. popiołowej, w której popiół stanowi 80 proc. masy. To jest również bardzo ważna sprawa, bo ubytki produkcyjne w ceramicie, spowodowane wycofywaniem z eksploatacji przestarzałych zakładów, będą z każdym rokiem zubożać podaż tych cenionych materiałów ściennych. Tak więc, lokalizując tego typu zakłady w pobliżu elektrowni, można upiec przyszłowie dwie pieczenie przy jednym ogniu — zużyć odpady i zwiększyć produkcję materiałów ściennych.

Warto jeszcze powiedzieć, że 1 stycznia br. powstało w resorcie budownictwa specjalne Przedsiębiorstwo Górniczo-Geologiczne Przemysłu Materiałów Budowlanych, które zajmować się będzie m. in. rekrutacją tzw. zrobów, czyli zasypywaniem tych wszystkich dziur w ziemi po kopalniach ildów i innych mine-

ralów. Zasypywać się je będzie właśnie odpadami energetycznymi. Te dziury czymś zasypywać trzeba, a ponieważ mamy z odpadami kłopoty, więc jest to również sposób na uwolnienie się od ich nadmiaru. Być może przyszłe pokolenia zechcą po nie sięgnąć i potrafią je wykorzystywać lepiej niż my.

— Po tym wszystkim co powiedzieliśmy o szerokich możliwościach zastosowania popiołów energetycznych do produkcji materiałów budowlanych, wyjaśnienia wymaga jedna kwestia. Otóż spotkać się można z opiniami, że materiały budowlane produkowane z tego typu surowców wykazują właściwości radioaktywne. Czy są to opinie uzasadnione? Czy w ogóle nauka na to pytanie próbowała autorytatywnie odpowiedzieć?

— Był to temat szczegółowo badany, a wyniki badań można w skrócie przedstawić w następujących stwierdzeniach. Nieprawdą jest, że wszystkie popioły są radioaktywne, a materiały z nich produkowane stanowią zagrożenie dla zdrowia. Istnieje natomiast konieczność badania każdego złoża odpadów energetycznych zanim zakwalifikuje się je do produkcji materiałów budowlanych. W tej sprawie Instytut Techniki Budowlanej opracował szczegółową instrukcję.

— Nie pozostaje nam nic innego jak zaufać fachowcom i solidności producentów badających złoża przed użyciem. Nie wiem tylko, dlaczego my ciągle mówimy o popiołach. Czyżby było to jedyne dla budownictwa źródło surowców wtórnych?

— Mówię o tym najwięcej, bo jest to sprawa najbardziej nabrzmiała. Już dziś rocznie trzy razy szybciej przyrasta ilość tych popiołów niż można je zagospodarować. Warto jeszcze dodać, że koszty składowania dochodzą do ponad 200 zł za 1 tonę. Angażuje się do tego olbrzymi potencjał transportowy. Z niektórych elektrowni odpady wywozić trzeba bowiem na składowiska oddalone o kilkadziesiąt kilometrów. Składowiska zajmują ogromne tereny, wyłączając je niejednokrotnie z produkcji rolnej. Nic więc dziwnego, że o te odpady wszyscy martwią się najbardziej.

Takim drugim surowcem, związanym z przemysłem energetycznym, a nadającym się do szerokiego wykorzystania w przemyśle materiałów budowlanych, są iły nadkładowe z kopalń węgla brunatnego. Odkładają się one w dużych ilościach w kopalniach Konina, Turzowa i Belchatowa. Jest to źródło znakomitych surowców do produkcji ceramiki. W Koninie można wykorzystywać je do produkcji ceramiki czerwonej, w Turzowie zaś ze względu na wysoką jakość nadają się one także do produkcji ceramiki szlachetnej. Obecnie rozpoczęła się zresztą tam ich eksploatacja jako kopaliny towarzyszącej. Przerabia się je jednak na razie w zakładzie doświadczalnym, gdzie poddawane są procesom uszlachetniającym. Otrzymany produkt — kaolin — stosuje się do produkcji ceramiki stołowej. Z ildów tur-

DOKOŃCZENIE NA STR. 4



Kwiaty są piękne, ale powinny ustąpić miejsca nieco miejsca nowaliom... (art. na str. 6).

Fot. S. ZUBCZEWSKI

ŻEBYŚMY ZDROWI BYLI

ZDROWIE jest sprawą zbyt poważną by oddawać je wyłącznie w ręce medyków” powiedział na odbytej niedawno w Almaty konferencji w sprawie leczenia podstawowego szef Światowej Organizacji Zdrowia, parafrazując zresztą znane powiedzenie o wojskowych. Stan zdrowotny człowieka i społeczeństwa — to wynik nie tylko działań czysto medycznych, ale również pochodna warunków życia i pracy oraz środowiska naturalnego, w których kształtowaniu sama służba zdrowia ma tylko cząstkowy udział. Fakt, że III plenum Komitetu Centralnego PZPR poświęciło swoje obrady zadaniom w sprawie dalszego rozwoju i doskonalenia ochrony zdrowia społeczeństwa jest więc nie tylko wyrazem konsekwentnej realizacji polityki społecznej przyjętej przez VIII Zjazd Partii. Powinien on również wpłynąć na zharmonizowanie działań wielu branż i resortów warunkujących lub wspomagających służbę zdrowia i opiekę społeczną, stać się impulsem do zintensyfikowania prac całego rządu nad usprawnieniem funkcjonowania systemu ochrony zdrowia w naszym kraju — co też znalazło wyraz w podjętej uchwale. A samym medykom — pomóc w poprawie jakości pracy przez obniżenie słabych jej punk-

tów i wskazanie najważniejszych kierunków działania.

W latach powojennych, szczególnie w ostatnim dziesięcioleciu, pomnożyliśmy znacznie w porównaniu do punktu wyjściowego majątek materialny służby zdrowia, przybyło wiele nowych szpitali, przychodni i ośrodków zdrowia, wyszkoliliśmy wieluset tysięcy armii dobrze przygotowanych zawodowo i ofiarnych, fachowych pracowników medycznych. Mamy w kraju wielu luminarzy medycyny na miarę światową, a ogólnego poziomu naszych nauk medycznych nie musimy się wstydzić, dokonując porównań z wysoko rozwiniętymi państwami na świecie. Generalnie poprawiła się sprawność służby zdrowia — o czym świadczą obniżający się systematycznie wskaźniki umieralności niemowląt — oraz stan zdrowotny społeczeństwa, co jest zresztą również pochodną ogólnej poprawy warunków życia.

Mimo to, w dyskusji nad problemami ochrony zdrowia dominuje na ogół ton krytyczny. Tak było również na plenium. „Wiemy, że nie brak po temu rzeczywistych przyczyn” — powiedział sekretarz KC PZPR Stanisław Kania. — Uwagi krytyczne mają wielostronny charakter. Dotyczą one pracy lekarza rejonowego — że jest często głównie dyspozytorem

skierowań do specjalistów, dotyczą złej organizacji lecznictwa otwartego i niskiej dyscypliny pracy lekarzy, powodującej długie oczekiwanie na wizyty, dotyczą trudności związanych z niedostatkami miejsc w szpitalach, niedostatkami leków i wreszcie, że ciągle nie jest dobrze ze stosunkiem części lekarzy, pielęgniarek i innych pracowników służby zdrowia do chorych; ostra jest reakcja na jawiska prywaty — obecnej przecież socjalistycznemu charakterowi naszej ochrony zdrowia”.

MAMY niewątpliwie dobrze zorganizowany i dobrze pracujący — co ma szczególne znaczenie przy ciągłej rosnącej bezwzględnej liczbie urodzeń — pion opieki nad matką i dzieckiem. Do osiągnięć zaliczamy też fakt, że wszystkie polskie matki rodzą w zakładach lecznictwa zamkniętego. Ale tym ostrzej w tej sytuacji widać niedostatek łóżek położniczych i noworodkowych, co powoduje, że okres pobytu rodziców w szpitalach jest skrącanym do absolutnie niezbędnego minimum, a oddziały położnicze są często zagęszczone ponad miarę, co znacznie utrudnia zapewnienie higieny.

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

